

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 24 października 2017 roku

co do całości rozstrzygnięcia

J. S. stanął pod zarzutem popełnienia występku z art. 178a § 4 kk polegającego na tym, że w dniu 19 listopada 2014 r. w Z. będąc w stanie nietrzeźwości prowadził pojazd mechaniczny – samochód marki H. o nr rej (...) w ruchu lądowym, będąc uprzednio karany za przestępstwo z art. 178a § 1 kk.

Wyrokiem z dnia 13 czerwca 2017 roku w sprawie o sygnaturze akt VII K 296/15 Sąd Rejonowy w Zabrze:

- uznał oskarżonego winnym tego, że w dniu 19 listopada 2014 r. w Z., będąc w stanie nietrzeźwości wyrażającym się stężeniem alkoholu 3,68 ‰ we krwi, prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny - samochód osobowy marki H. o nr rej. (...), tj. występku z art. 178a § 1 kk i za to na mocy art. 178a § 1 kk w brzmieniu ustawy obowiązującej w dacie czynu skazał go na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności,
- na mocy art. 69 § 1 i § 2 kk i art. 70 § 1 punkt 1 kk w brzmieniu ustawy obowiązującej w dacie czynu warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności ustalając okres próby na 2 lata,
- na mocy art. 42 § 2 kk w brzmieniu ustawy obowiązującej w dacie czynu orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 4 lat,
- na mocy art. 49 § 2 kk w brzmieniu ustawy obowiązującej w dacie czynu orzekł wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 1000 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej,
- na mocy art. 43 § 3 kk w brzmieniu ustawy obowiązującej w dacie czynu nałożył na oskarżonego obowiązek zwrotu dokumentu uprawniającego do prowadzenia pojazdu,
- na podstawie art. 627 kpk i art. 2 ust. 1 punkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa opłatę w kwocie 180 złotych i wydatki w kwocie 3859,08 złotych.

Od wyroku tego apelację wywiódł obrońca oskarżonego zaskarżając wyrok w całości. Zarzucił wyrokowi:

1. naruszenie przepisów postępowania, a to przepisu art. 92 kpk i art. 410 kpk polegające na oparciu treści wyroku na selektywnie wybranym materiale dowodowym oraz przepisu art. 7 kpk poprzez dokonanie dowolnej oceny dowodów z przekroczeniem zasad logicznego rozumowania, w szczególności poprzez:

- całkowite pominięcie dokumentacji wskazującej na stan zdrowia oskarżonego objawiający się zaburzeniami chodu,
- przydanie waloru wiarygodności, konsekwentności i spójności zeznaniom świadków T., K. i H., które to są nielogiczne i wzajemnie sprzeczne w zakresie, w jakim wskazują na ujawnienie, bądź nie butelek po alkoholu w okolicy pojazdu oskarżonego i obok niego, a także zachowanie oskarżonego przed rozpoczęciem jazdy samochodem,
- bezpodstawnym odmówieniu waloru wiarygodności zeznaniom świadków R. S. i G. G. oraz wyjaśnieniom oskarżonego, co do czasu i ilości alkoholu przez niego spożytego, podczas gdy są one spójne, logiczne i wzajemnie ze sobą korespondują,
- oparciu się na treści opinii biegłych i przyjęciu jej jako dowód na znajdowanie się oskarżonego w stanie nietrzeźwości w chwili prowadzenia pojazdu mechanicznego, podczas gdy biegli wskazali, iż ich obliczenia mają jedynie charakter teoretyczny – modelowy, nie ma możliwości sporządzenia obliczeń retrospektywnych i ustalenia stężenia alkoholu we krwi oskarżonego o godzinie 21.58,

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, stanowiący konsekwencję naruszeń prawa procesowego, w zakresie prawidłowości wnioskowania, polegający na uznaniu, że:

- oskarżony prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny będąc w stanie nietrzeźwości wyrażającym się stężeniem alkoholu 3,68 ‰ we krwi, podczas gdy stężenie takie zostało ustalone we krwi oskarżonego o godzinie 23.45, a zatem dwie godziny po tym, jak miał on prowadzić pojazd,

- biegli w opinii uzupełniającej wykazali nieprawdziwość wyjaśnień oskarżonego, co do czasu spożycia alkoholu i jego ilości,

3. obrazę przepisów postępowania, a to art. 424 kpk poprzez sporządzenie uzasadnienia wyroku niespełniającego wymogów określonych w tym przepisie polegające na pominięciu części dowodów i lakonicznym streszczeniu, a nie przedstawieniu przeprowadzonych dowodów z jednoczesnym dokonaniem ich oceny i określeniem znaczenia dla przyjętych ustaleń, we wzajemnym ich powiązaniu, a także brak uzasadnienia okoliczności, które sąd brał pod uwagę przy wymiarze kary,

4. obrazę przepisów postępowania, a to art. 399 § 1 kpk poprzez nieuprzedzenie stron o możliwości zmiany kwalifikacji prawnej czynu,

5. sprzeczność pomiędzy treścią sentencji wyroku, a jego uzasadnieniem w zakresie wysokości orzeczonego świadczenia pieniężnego.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy była częściowo trafna. Tym niemniej jej wywiedzenie oraz częściowa zasadność nie mogły doprowadzić do skutku oczekiwanego przez skarżącego, a to zmiany wyroku przez uniewinnienie oskarżonego, względnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zabrze.

Podzielić należało zarzut apelującego, iż uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie spełnia wymogów, o jakich mowa w art. 424 kpk. Choć sąd I instancji omówił poszczególne dowody, to jednak z uzasadnienia wyroku wynika, że przy bardzo lakonicznej ocenie dowodów nie dotknął istoty tej sprawy, a mianowicie kwestii spożywania przez oskarżonego alkoholu po kierowaniu pojazdem, co było nieodzowne. Nie może więc dziwić, tym bardziej biorąc pod uwagę ustalenie sądu, iż oskarżony kierował w stanie nietrzeźwości wyrażającym się stężeniem alkoholu we krwi na poziomie 3,68 ‰, że oskarżony i obrońca mają poczucie oparcia się przez sąd I instancji na selektywnie wybranych dowodach, bez uwzględnienia tych, które przemawiały na korzyść oskarżonego. Rację miał także skarżący, kiedy dostrzegł, że w uzasadnieniu nie wskazano na okoliczności, które miały wpływ na wymiar kary, a także, że występuje rozbieżność w zakresie wielkości świadczenia pieniężnego między tą wskazaną w wyroku, a wynikającą z uzasadnienia. Innym jeszcze uchybieniem, nie dostrzeżonym już przez obrońcę, było powoływanie się w uzasadnieniu na zawartość alkoholu we krwi na poziomie 3,69 ‰, podczas gdy nie ma wątpliwości, że winno to być 3,68 ‰. Uchybienia te, jakkolwiek niebagatelne i świadczące o braku wnikliwości w rozpoznawaniu sprawy oraz rzetelności w sporządzaniu uzasadnienia, nie mogły spowodować uchylenia wyroku, ani też jego zmiany poprzez uniewinnienie oskarżonego. Były to bowiem w większości uchybienia w treści dokumentu sprawozdawczego, jakim jest uzasadnienie wyroku, co na treść wyroku w żadnej mierze wpływu mieć nie mogło, natomiast błędy merytoryczne, których wynikiem były przyjęcie stanu nietrzeźwości oskarżonego w chwili kierowania pojazdem na poziomie 3,68 ‰ mogły zostać skorygowane przez sąd odwoławczy, bez potrzeby uchylenia wyroku.

Jeśli idzie o naruszenie art. 399 § 1 kpk, to uchybienie w tym zakresie faktycznie miało miejsce, przy czym nie sposób przyjąć, że miało ono jakikolwiek wpływ na treść wyroku. Postępowanie prowadzone było faktycznie o czyn zabroniony z art. 178a § 4 kk, niemniej jednak bezspornym być musi, że od momentu uzyskania danych o karalności

z dnia 8 maja 2017 roku nie było już wątpliwości, że okoliczność zaostrzająca, o jakiej mowa w typie kwalifikowanym z art. 178a § 4 kk odpadła. Musiał wiedzieć o tym podmiot profesjonalny, jakim jest obrońca. Zresztą słuszne są podejrzenia Sądu Rejonowego w Zabrze, że działania oskarżonego zmierzające do przedłużenia postępowania poprzez przedkładanie zaświadczeń lekarskich stwierdzających niezdolność do udziału w procesie musiały być nakierowane właśnie na ten cel, a więc uzyskanie zatarcia skazania w poprzedniej sprawie, co miało kluczowe znaczenie dla kwalifikacji czynu i wymiaru kary. Za tym, że stan zdrowia oskarżonego nie wykluczał stawienia się na rozprawie przemawia tak uzyskana opinia sądowo – lekarska, jak i wykazywany w zaświadczeniach powód zdrowotny rzekomo uniemożliwiający stawiennictwo, który nawet dla laika jawi się jako nierzeczywisty.

Zgodzić się należało natomiast z argumentami apelacji dotyczącymi nieobiektywnej oceny dowodów poprzez pominięcie okoliczności dla oskarżonego korzystnych, a związanych z odległością czasową od zakończenia prowadzenia pojazdu do czasu badania stanu trzeźwości, czasem przebywania w pojeździe oraz niewątpliwym w zasadzie faktem spożywania alkoholu w pojeździe, co doprowadziło sąd do błędnych ustaleń faktycznych w zakresie stanu nietrzeźwości oskarżonego.

Trafnie wskazano w apelacji na fakt, iż z zeznań świadka M. T. złożonych na rozprawie wynika, że wraz z oskarżonym z samochodu wypadła butelka po alkoholu. Wprawdzie świadek nie mówił o tym w postępowaniu przygotowawczym, a okoliczności tej nie potwierdziły zeznania świadków: K. i H., to nie ma wątpliwości, że tak właśnie było. Wynika to z faktu, iż M. T. nie miał powodu, by zeznawać niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, a w pozostałych kwestiach był całkowicie konsekwentny. Jeśli zaś idzie o zeznania pozostałych świadków, to nie można wykluczyć, że butelki nie zauważyli. Brak potwierdzenia tej kwestii nie oznacza zaprzeczenia, że taka sytuacja mogła mieć miejsce. Dodać należy, że potwierdzeniem, iż wypowiedź świadka T. z rozprawy była zgodna z rzeczywistym stanem rzeczy jest zarówno fakt, iż oskarżony stosunkowo długo siedział w samochodzie po zakończeniu prowadzenia pojazdu, ale nade wszystko relacje mediów dotyczące zdarzenia, a pochodzące z okresu bezpośrednio po zdarzeniu, z których wynika, że przy oskarżonym ujawniono butelkę po alkoholu. Te okoliczności nakazywały przyjęcie, że oskarżony J. S. spożywał alkohol w samochodzie po zakończeniu kierowania nim. Nie oznaczały jednak, że wcześniej alkoholu nie spożywał, bowiem ta z kolei okoliczność wynika z szeregu innych dowodów, które w tym zakresie sąd I instancji ocenił prawidłowo.

Dowodami świadczącymi o nietrzeźwości oskarżonego w chwili prowadzenia pojazdu H. w dniu 19 listopada 2014 roku są zeznania świadków: T. i K., wynik badania krwi, relacja godziny prowadzenia pojazdu do czasu pobrania próbki krwi i zawartości w niej alkoholu, a także wyjaśnienia oskarżonego z postępowania przygotowawczego i opinie toksykologiczne.

W pierwszej kolejności wskazać należy, iż zeznania świadków: T. i K. były konsekwentne i zgodne, z wyjątkiem omówionej już kwestii ujawnienia przy oskarżonym butelki po alkoholu. Wbrew twierdzeniom obrońcy, nie ma żadnych podstaw, by świadkom tym odmówić wiary, nic nie wskazuje na to, by mogli zeznawać kłamliwie i by mieli powód, aby obciążać oskarżonego wbrew rzeczywistemu stanowi rzeczy. Za obiektywnością ich wypowiedzi świadczy m.in. to, iż obaj zeznali, że nie wyczuli od oskarżonego woni alkoholu. Okoliczność, że świadkowie: T. i K. nie wyczuli od oskarżonego woni alkoholu jest zrozumiała biorąc pod uwagę odległość, z jakiej oskarżony wypowiadał się do świadków. Dodać zresztą należy, iż woni tej nie wyczuł u oskarżonego także G. G.. Okoliczność, że świadkowie doprecyzowali swoje pierwotne relacje w kolejnych zeznaniach nie miała wpływu na ocenę ich wiarygodności. Oznacza li tylko, że organy postępowania przygotowawczego nie zapytały świadków o te kluczowe kwestie w czasie pierwszego przesłuchania. W żadnej mierze natomiast podane przez świadków w kolejnym przesłuchaniu dane nie budzą wątpliwości, co do ich szczerości i zgodności podanych informacji z rzeczywistym stanem, rzeczy. Argument obrońcy, iż relacje świadków należało zakwestionować z uwagi na to, że jechali za oskarżonym jest całkowicie chybiony. Okoliczność ta w żadnym wypadku nie potwierdza wersji oskarżonego, iż zwrócił uwagę świadkom na głośne zachowanie, ani nie deprecjonuje zeznań świadków. Zresztą obrońca nie wyjaśnił, dlaczego świadkowie mieliby pojechać za oskarżonym tylko dlatego, że zwrócił im uwagę. Oczywistym jest, że udali się za J. S. w związku z podejrzeniem, iż jest nietrzeźwy.

Jeśli zaś tak, to zeznaniom tych świadków należało dać wiarę, a wynika z nich w sposób niewątpliwy, że już w chwili wsiadania do pojazdu H. pod M.w Z. oskarżony był w stanie nietrzeźwości. Relacje te wskazują bowiem na to, że oskarżony nie dość, że mówił i szedł w sposób charakterystyczny dla osoby nietrzeźwej, to w ogóle zachowywał się irracjonalnie, a następnie kierował samochodem w sposób atypowy i podejrzany. Wbrew temu, co mówił oskarżony, z zeznań świadków wynika, że nie zwracał im uwagi na głośne zachowanie się, lecz zwrócił się do nich słowami „Policja, co tam?”. W tym zakresie relacje świadków są całkowicie zgodne i nie ma powodów, by je kwestionować tym bardziej, że świadkowie wskazali zgodnie na pozostałe wyznaczniki dziwnego zachowania oskarżonego, a więc włożenie ręki pod kurtkę i oddalenie się w kierunku swojego samochodu bezpośrednio po tym. Ze zgodnych relacji świadków wynika, że zarówno sposób mówienia oskarżonego, jak i jego chód wzbudziły w świadkach podejrzenie jego nietrzeźwości. Argument, że J. S. powiedział zbyt mało, by można było zauważyć cechy wypowiedzi charakterystyczne dla osoby nietrzeźwej, jest nietrafny. Nie ma wątpliwości, że także po wypowiedzeniu trzech słów, w sposób charakterystyczny dla osoby nietrzeźwej, można się zorientować, co do stanu, w jakim znajduje się wypowiadający słowa. Jeśli zaś idzie o sposób poruszania się oskarżonego, to nie wydaje się możliwym, by świadkowie nie potrafili odróżnić osoby nietrzeźwej od niepełnosprawnej ruchowo. Zresztą dostarczona dokumentacja medyczna oskarżonego, ujawniona przez Sąd Okręgowy nie wskazuje na schorzenie, które mogłoby spowodować zataczanie się, czy chwiejny chód. Nawet gdyby przyjąć, że oskarżony utykał, to świadkowie z pewnością odróżniliby tę okoliczność od chodu charakterystycznego dla osoby nietrzeźwej. Dodać należy, iż samo zachowanie oskarżonego, niezależnie od sposobu wypowiadania się i przemieszczania świadczy o nietrzeźwości J. S.: podejście w porze wieczorowej do nieznanymi osobami znajdującymi się w samochodzie, wypowiedziane słowa, czy włożenie ręki pod kurtkę oraz niezwłoczne oddalenie się do swojego samochodu świadczą o irracjonalności zachowania oskarżonego. Jeśli idzie o taktykę jazdy, to nie sposób nie dostrzec, że nie mogła być ona spowodowana uszkodzeniami nawierzchni, bowiem opis tejże taktyki przedstawiony przez świadków wskazuje w sposób niewątpliwy na nietrzeźwość oskarżonego i asekurowanie się, nie zaś na oszczędzanie auta tym bardziej z uwagi na właściwości jezdne i charakterystykę pojazdu, którym kierował oskarżony.

Jeśli idzie o pozostałe dowody, to wynika z nich tyle, że oskarżony prowadził pojazd mechaniczny na pewno około godziny 21.54, zaś próbkę krwi pobrano od niego o godzinie 23.45 i to jednokrotnie, co jest uchybieniem ze strony policji, a stan nietrzeźwości oskarżonego o 23.45 oceniono na 3,68 ‰. Z dowodów tych wynika faktycznie tylko tyle, że oskarżony znajdował się w stanie nietrzeźwości na poziomie 3,68 ‰ o godzinie 23.45. Z całą pewnością nie wynika z nich, że także o godzinie 21.54 znajdował się w takim samym stanie nietrzeźwości. Dowody te w powiązaniu z opiniami toksykologicznymi oraz zeznaniami świadków pozwoliły jednak ustalić, że także około godziny 21.54 oskarżony znajdował się w stanie nietrzeźwości, choć nie można było ustalić, jaka była zawartość alkoholu w jego krwi. Jak wynika z opinii toksykologicznej oraz wytycznych Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. co do „Zasad przeprowadzania pomiarów stężenia alkoholu oraz opiniowania w sprawach trzeźwości”, w niniejszej sprawie nie można było przeprowadzić rachunku retrospektywnego z uwagi na to, że nie można było ustalić fazy przemiany alkoholowej (z powodu jednokrotnego pobrania i badania próbki krwi oskarżonego), a także z powodu tego, iż doszło do nadpicia alkoholu. W tej sytuacji oszacowanie stanu nietrzeźwości oskarżonego w chwili prowadzenia pojazdu było wykluczone. Nie oznacza to, że nie można było ustalić, czy oskarżony w chwili prowadzenia pojazdu był w stanie nietrzeźwości. Biegli zweryfikowali bowiem, za pomocą rachunku prospektywnego, czy dane podane przez J. S. odnośnie rodzaju, ilości i czasu spożytego alkoholu są prawdziwe i możliwe. Wprawdzie biegli wskazali, że ich obliczenia mają charakter teoretyczny – modelowy, a także opierają się na założeniu wystąpienia fazy eliminacji, to jednak nie ma podstaw, by je kwestionować. Każda opinia biegłego opiera się na pewnych założeniach i o ile są one prawidłowe nie jest to powód, by opinię taką odrzucać. Dodać przy tym należy, że opinie toksykologiczne nie stanowiły wyłącznego dowodu nietrzeźwości oskarżonego, a stanowiły tylko jeden z dowodów, który wskazywał na stan nietrzeźwości oskarżonego, a wszystkie one stanowiły spójną całość nie pozostawiającą wątpliwości, co do nietrzeźwości oskarżonego. Biegli wykluczyli zatem, by stężenie alkoholu w organizmie oskarżonego o godzinie 23.45 mogło być wynikiem spożycia w godzinach od około 22.00 do 22.50 alkoholu w deklarowanej przez oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym ilości alkoholu wskazanego rodzaju. Sąd I instancji trafnie ocenił przy tym późniejsze wyjaśnienia oskarżonego, jako kłamliwe i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, a zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Oskarżony

zmienił bowiem radykalnie swoją wersję w stosunku do postępowania przygotowawczego i nie wyjaśnił logicznie tej zmiany. Jeśli wziąć pod uwagę, że zmieniona wersja wpisywała się dokładnie w dane płynące z opinii toksykologicznej, to nie ma wątpliwości, że zmiana ta nakierowana była na wykazanie, że oskarżony już po jeździe samochodem spożył taką ilość alkoholu, która dawałaby stężenie stwierdzone u niego o godzinie 23.45. Nie ma więc wątpliwości, że chodziło o dostosowanie swojej relacji do opinii toksykologicznej, która wcześniejszą wersję podważyła. Wersji przedstawionej przez oskarżonego na rozprawie w żadnej mierze nie potwierdzają zeznania świadka T., z których nie wynika jakiej pojemności butelka po alkoholu została przy oskarżonym ujawniona. Zeznania te wskazują natomiast na jedną tylko butelkę, nie zaś dwie, jak wyjaśniał oskarżony zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i sądowym. Drugiej zaś butelki ani przy samochodzie oskarżonego, ani w nim nie ujawniono. Jeśli zaś idzie o zeznania małżonki oskarżonego (nawet jeśli uznać je za prawdziwe), to choć jest w nich mowa o butelce o pojemności 0,5 litra, to nie dają one wiedzy czy i kiedy alkohol zawarty w tej butelce miał oskarżony wypić. Relacje tych dwóch świadków oraz częściowo wyjaśnienia oskarżonego wskazują jedynie na to, że oskarżony w dniu 19 listopada 2014 roku spożywał alkohol, w tym spożywał go także po zatrzymaniu pojazdu, a przed wypadnięciem z auta oraz, że musiała to być wódka. Zeznania świadków nie dają natomiast wiedzy na temat ilości alkoholu spożytego przez oskarżonego w godzinach 22.00-22.50. Z uzupełniającej opinii toksykologicznej wynika zaś, że de facto wykluczone jest spożycie przez oskarżonego w tych godzinach alkoholu w rodzaju, ilości i zawartości alkoholu w wersji przez niego podanej na rozprawie. Byłoby to niebezpieczne z punktu widzenia zdrowia i życia oskarżonego. Zresztą jawi się to jako niemalże niemożliwe z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego. Dodać też trzeba, że u oskarżonego nie stwierdzono zagrożenia życia i zakłóceń, które niechybnie by wystąpiły, jak wynika z opinii biegłych, gdyby oskarżony w tak krótkim czasie przyjął tak dużą dawkę alkoholu. O tym, że nic takiego nie miało miejsca świadczą zapisy protokołu pobrania krwi. obrońca kwestionował opinię biegłych toksykologów także z uwagi na to, że zwrócili oni uwagę na dostosowanie wyjaśnień przez oskarżonego do pierwszej opinii. Zarzut ten nie jest jednak trafny z dwóch powodów. Po pierwsze okoliczność ta jest ewidentna i „rzuca się w oczy”, a po wtóre wypowiedź biegłych była uprawniona jako, że stanowiła element obrony wcześniejszego stanowiska. Jakkolwiek opinia toksykologiczna nie była kategoryczna (co zresztą świadczy o rzetelności biegłych), to wraz z innymi dowodami dawała podstawy do obalenia wersji podanej przez oskarżonego na rozprawie oraz pewnego ustalenia stanu nietrzeźwości oskarżonego w chwili prowadzenia pojazdu.

Dowodom tym i wynikającym z nich wnioskom nie przeczą w zasadzie zeznania świadków R. S. i G. G., bowiem nie pozwalają one na ustalenie co i o której godzinie pił oskarżony. Zbyt daleko idącym jest zatem stwierdzenie obrońcy, iż dowody te są spójne i zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego. Jeśli idzie o zeznania świadka R. S., to nie można nie dostrzec, że relacje czasowe podawane przez świadka są niezgodne z rzeczywistością – niemożliwym jest bowiem, by oskarżony dopiero około godziny 22.00 wyjechał do G. G. i tam dotarł, gdyż z zeznań świadków T. i K. oraz bilingu wynika, że już przed godziną 21.54 był on na parkingu przy M., rozmawiał z nimi, a następnie jechał autem w kierunku ulicy (...). Jeśli zaś idzie o relacje świadka G. G., to nawet jeśli przyjąć, że oskarżony był u niego wieczorem w dniu 19 listopada 2014 roku oraz, że mieli spożywać alkohol, do czego nie doszło, to okoliczności te nie dostarczają wiedzy na temat tego, jaki alkohol, kiedy i w jakiej ilości przyjął oskarżony. To, że G. G. nie wyczuł od oskarżonego woni alkoholu nie oznacza, że oskarżony był trzeźwy. Woni takiej nie wyczuli od J. S. także świadkowie T. i K., a przecież zachowanie oskarżonego ewidentnie wynikało ze stanu nietrzeźwości. Zatem zarzut apelacji związany z bezpodstawnym odmówieniem przez sąd I instancji wiary zeznaniom świadków R. S. i G. G. oraz wyjaśnieniom oskarżonego, co do czasu i ilości alkoholu spożytego przez oskarżonego jest nietrafny. Zeznania świadków nie dają podstaw do ustaleń w tym zakresie, natomiast wyjaśnienia oskarżonego były zmienne i słusznie Sąd Rejonowy odmówił im wiary.

W tej sytuacji słusznie stało się zatem, że sąd I instancji uznał, iż oskarżony kierował samochodem w stanie nietrzeźwości. Nie jest przy tym tak, jak twierdzi obrońca, a mianowicie, że sąd w sposób nieprawidłowy oparł się na poszlakach, jeśli o występowaniu dowodów tylko tego rodzaju można mówić, skoro w sprawie przesłuchano świadków, z których relacji wynika, że oskarżony musiał być nietrzeźwy. Wszystkie zgromadzone dowody, ocenione jak wyżej, wbrew twierdzeniom obrońcy pozwalały na przyjęcie czegoś więcej niż jedynie prawdopodobieństwa, że oskarżony w chwili prowadzenia pojazdu był nietrzeźwy, dawały w tym zakresie pewność i podstawę do skazania.

Nieprawidłowym było jednakże przyjęcie, że zawartość alkoholu we krwi oskarżonego wynosiła 3,68 ‰. Wobec braku możliwości ustalenia tej kwestii należało zatem przyjąć, że był to stan nietrzeźwości wyrażający się bliżej nieustaloną zawartością alkoholu we krwi. Z pewnością nie był to jedynie stan po użyciu alkoholu biorąc pod uwagę sposób zachowania się oskarżonego, a więc sposób wypowiedania się, poruszania się, irracjonalność zachowania, a także taktykę jazdy – okoliczności te wskazują na osobę istotnie nietrzeźwą, nie zaś osobę, która znajduje się w stanie po użyciu alkoholu. Zachowanie to wskazuje na znaczną nietrzeźwość, a więc istotnie przekraczającą granicę 0,5 promila alkoholu we krwi.

Jeśli idzie o wymiar kary, to słusznie sąd I instancji skazując oskarżonego oparł się na Kodeksie karnym w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu, bowiem następnie doszło do istotnych zmian przepisów w kierunku niekorzystnym dla oskarżonego. Sąd I instancji nie wskazał jakie okoliczności wziął pod uwagę przy wymiarze kary, a zatem to sąd odwoławczy został zobligowany do oceny kwestii kary przez pryzmat wytycznych zawartych w art. 53 kk i okoliczności sprawy z uwzględnieniem zmiany w zakresie stanu nietrzeźwości dokonanej w wyroku odwoławczym.

Decydując się na obniżenie kary orzeczonej wobec oskarżonego i wymierzenie jej na poziomie 7 miesięcy pozbawienia wolności Sąd Okręgowy zważył zwłaszcza na społeczną szkodliwość czynu oskarżonego, którą należało uznać za istotnie przekraczającą próg znikomości. Swoim zachowaniem w dniu 19 listopada 2014 roku oskarżony naruszył istotne dobro chronione prawnie w postaci bezpieczeństwa w komunikacji. Prowadził w stanie istotnej nietrzeźwości. Zarzuconego mu czynu dopuścił się umyślnie, w zamiarze bezpośrednim. Sąd uznał stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego za dość znaczny również ze względu na rozmiar grożącej szkody, oskarżony prowadził bowiem pojazd mechaniczny w godzinach wieczornych, ale nie nocnych, a więc w czasie, kiedy ruch drogowy nie był znikomy, samochodem jechał sam, nie przewoził pasażerów, ale jechał m.in. w rejonie M., a sposób kierowania pojazdem przez oskarżonego był niebezpieczny, atypowy, oskarżony był więc na drodze uczestnikiem nieprzewidywalnym. Kierując samochodem w stanie istotnego upojenia alkoholowego, w tym samym niewątpliwie dniu, kiedy doszło do spożycia alkoholu (o czym świadczy istotny stan nietrzeźwości) oskarżony naraził na niebezpieczeństwo nie tyle abstrakcyjne dobro w postaci bezpieczeństwa w komunikacji, ale życie i zdrowie konkretnych uczestników ruchu, którzy znaleźli się na jego drodze. Orzekając o karze sąd uwzględnił dyrektywę, by jej wymiar nie przekroczył stopnia winy oskarżonego, która w niniejszej sprawie jest jednak pełna z uwagi na brak okoliczności ją wyłączających lub ograniczających. Na niekorzyść oskarżonego poczytał sąd stan nietrzeźwości oskarżonego w chwili prowadzenia pojazdu mechanicznego, która to okoliczność, choć należy do znamion czynu zabronionego z art. 178a § 1 kk, jest stopniowalna, a nie ma wątpliwości, że stan nietrzeźwości oskarżonego, choć brak konkretnej wielkości, znacznie przekroczył dolną granicę tego stanu. Na korzyść oskarżonego uwzględnił sąd jego uprzednią niekaralność, a także prowadzenie ustabilizowanego trybu życia. Decydując się na orzeczenie wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności w wymiarze 7 miesięcy sąd odwoławczy miał na względzie ustawowe zagrożenie przewidziane w ustawie karnej za tego typu zachowania, a także dyrektywę prymatu kar wolnościowych. Z uwagi na stan nietrzeźwości oskarżonego, spożywanie alkoholu w dniu kierowania samochodem, niebezpieczne zachowanie na drodze i bezkrytyczną postawę w toku postępowania sąd odwoławczy uznał, że kara innego rodzaju, niż kara pozbawienia wolności byłaby wobec oskarżonego nieuprawniona. Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę zwłaszcza społeczną szkodliwość czynu oskarżonego, w tym takie jej wyznaczniki jak stopień nietrzeźwości, czas i miejsce prowadzenia pojazdu, sposób prowadzenia pojazdu, jechanie samemu. Mając na względzie z jednej strony powołane wyżej okoliczności, z drugiej zaś cele, jakie musi spełnić kara, kara pozbawienia wolności na poziomie 7 miesięcy jest w pełni adekwatna z uwagi na konieczność spełniania celów, tak w zakresie indywidualnego, jak i społecznego oddziaływania. Z uwagi na dużą nagminność przestępstw z art. 178a § 1 kk oraz bardzo częste lekceważenie przez członków społeczności kardynalnego obowiązku każdego kierującego pojazdem mechanicznym w postaci bycia trzeźwym, bardzo istotne znaczenie zdaniem sądu mają w tym przypadku cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, które musi się w końcu nauczyć, że kiedy chce się prowadzić pojazd mechaniczny, to nie wolno pić alkoholu. W przypadku oskarżonego istotne znaczenie ma również prewencja indywidualna, bowiem oskarżony nie dostrzegał wadliwości swojego postępowania. Z uwagi na wyeliminowanie ustalania, że oskarżony znajdował się w stanie nietrzeźwości na poziomie 3,68 ‰ Sąd

Okręgowy uznał, że karę należało obniżyć, bowiem oskarżonemu przypisano czyn jednak mniej karygodny, niż ten przyjęty przez sąd I instancji.

Rozstrzygnięcie o warunkowym zawieszeniu wykonania kary pozbawienia wolności nie budziło zastrzeżeń sądu odwoławczego z uwagi na niekaralność oskarżonego, z kolei dwuletni okres próby był najkrótszym z możliwych pod rządem zastosowanych przepisów.

Z uwagi na wyeliminowanie ustalenia, że oskarżony znajdował się w stanie nietrzeźwości 3,68 ‰, Sąd Okręgowy uznał, że także orzeczony środek karny zakazu prowadzenia pojazdów należało obniżyć, bowiem przypisano oskarżonemu czyn jednak mniej karygodny, niż ten przyjęty przez sąd I instancji. Przy wymiarze tego środka karnego sąd odwoławczy wziął pod uwagę, iż w dniu 19 listopada 2014 roku przepisy pozwalały na jego wymierzenie w granicach od roku do lat 10 lat. Sąd Okręgowy zważył, że pomimo korekty wyroku nie ma wątpliwości, że stan nietrzeźwości oskarżonego nie był na poziomie zbliżonym do dolnej granicy tego stanu, a był istotny, o czym świadczy jego irracjonalne zachowanie tak wobec świadków, jak i na drodze. Miał sąd na względzie w szczególności szkodliwość społeczną czynu oskarżonego (głównie poziom nietrzeźwości, taktykę jazdy, prowadzenie w godzinach wieczornych, w centrum miasta, brak przewożenia pasażera, spożywanie alkoholu w tym samym dniu, co prowadzenie pojazdu) oraz okoliczności łagodzące wskazane wyżej, a także cele, jakie musi spełnić ten środek karny. Zdaniem sądu z uwagi na przewagę okoliczności obciążających, pomimo wystąpienia okoliczności łagodzących, tenże środek karny nie mógł być orzeczony w wymiarze niższym. Wskazane okoliczności wskazują bowiem na duże niebezpieczeństwo dla bezpieczeństwa w komunikacji ze strony oskarżonego.

Jeśli idzie o rozstrzygnięcia zawarte w punktach: 4 i 5 zaskarżonego wyroku, to były one prawidłowe i Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do ich zmiany. Świadczenie pieniężne orzeczone na poziomie 1000 złotych nie może uchodzić za zbyt surowe, wręcz przeciwnie – biorąc pod uwagę okoliczności mające wpływ na wymiar kary oraz brak orzeczenia grzywny jawi się nawet jako zbyt łagodne.

Nie dostrzegając innych uchybień, niż te, które doprowadziły do korekty zaskarżonego wyroku, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, sąd odwoławczy w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Sąd Okręgowy zadecydował o zasądzeniu od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, a to wydatków w wysokości 20 złotych (ryczałt za doręczenia) oraz wobec zmiany kary – jednej opłaty za obie instancje w wysokości 180 złotych, albowiem apelacja okazała się skuteczna jedynie w części, a oskarżony ma możliwości zarobkowe.